Nr. 325. Kraków, piątek 28 listopada 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków, ul. Bracka 15
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu", a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyi bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu" pod zarządem S. Soniewickiego Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Celem zapobieżenia przerwie w doręczaniu dziennika **upraszamy Szanownych Abonentów „Naprzodu" o rychłe odnowienie przedpłaty na miesiąc grudzień.**

Kto do 7. grudnia nie odnowi przedpłaty, temu dalsza przesyłka „Naprzodu" zostanie wstrzymana.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają na żądanie **bezpłatnie** początek drukującej się w naszym felietonie powieści **„Trzech muszkieterów"**.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi

w Krakowie bez odsyłki . . .	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczeniem do domu	K 2·—
w Austryi z przesyłką pocztową .	K 2·—

Administracya „Naprzodu."

Z DNIA.

Kraków, 27 listopada.

Martwy parlament.

Nigdy jeszcze bezsilność parlamentu austryackiego nie była tak widoczną, jak obecnie. Porządek dzienny, na którym obok „konieczności państwowych" widnieją i przedłożenia, mające aktualną wartość, jak np. reforma prasowa, został tak zabarykadowany wnioskami nagłymi, że parlament ani kroku dalej ruszyć się nie może. 67 wniosków nagłych, z których 63 zostało wniesionych przez posłów czeskich, zamknęło drogę zupełnie. Jest to prawdziwy martwy punkt, na którym Izba kręci się błędnie jak zaczarowana.

Wnioski nagłe stanowią więc obecnie jedyną „pracę" tego parlamentu i niema nadziei, by położenie to tak prędko się zmieniło. Do Bożego Narodzenia ma odbyć Izba jeszcze tylko 15 posiedzeń. Zainicyowane przez rząd „porozumienie" między Czechami a Niemcami nie może łudzić nikogo, jeżeli się zważy, że Czesi będąc panami porządku dziennego, nie zechcą wcale na same tylko piękne słówka dra Körbera rezygnować ze swych wniosków nagłych i przed spełnieniem swych postulatów wydawać broń z ręki.

Więc parlament obecnie „rozrywa się" wnioskami nagłymi, z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień łata się porządek dzienny, a o jakiejś rozumnej, planowej pracy, którąby przynosiła korzyść ludom, nie ma zupełnie mowy.

A rząd? Z najobojętniejszą miną przypatruje się tej martwocie, apelując o tyle tylko do pracowitości parlamentu, o ile rozchodzi się o „konieczności państwowe", np. budżet lub rekruta. Przecie „na wszelki wypadek" jest § 14, jest absolutyzm, który, o ile tego domaga się interes rządu, wyłazi zawsze z ukrycia w formie najrozmaitszych rozporządzeń, wydawanych bez uchwały i bez pozwolenia reprezentacyi konstytucyjnej.

I obecnie dr. Körber myśli jedynie tylko o uporaniu się do 1 stycznia z prowizoryum budżetowem, pocieszając się nadzieją, że skoro nie zrobi tego Izba, uczyni to § 14.

Ani rząd ani burżuazyjne stronnictwa nie troszczą się o losy i pracowitość tego parlamentu. Więc martwota trwa bez końca, a zamiast parlamentu, który powinien stanowić wyraz woli ludów w państwie, rządzi absolutyzm.

I komu taki parlament przynosi korzyści? I czyż nie są zupełnie ślepymi ci, którzy nie widzą, że ten parlament, oparty na przywilejach wyborczych, to prawdziwa karykatura dążeń i interesów ludności, że państwu temu prawdziwie pożyteczną reprezentacyę może dać tylko powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania?!

Brońmy sądów przysięgłych!

Już nieraz opinia publiczna dyskutowała nad pytaniem, czy praktykowany obecnie w Austryi sposób składania ławy przysięgłych odpowiada tym teoretycznym wymogom, które chcą z instytucyi przysięgłych stworzyć najdoskonalszą formę orzecznictwa kryminalnego, oddanego w ręce obywateli niezależnych, sprawiedliwych, dalekich od szablonu, rutyny i przesądów.

Dyskusye, wywołane przebiegiem sensacyjnym jakiegoś konkretnego wypadku sądowego, są płytkie, powierzchowne i wnet przemijają; sumienie opinii publicznej zwala niesłusznie winę na jednostki, na przypadek i dlatego łatwo się uspokaja. Wszystko zostaje — po dawnemu. — I to jest rzecz naturalna: nie wolno nikomu patrzeć na tak ważną kwestyę przez pryzmat jakiegoś poszczególnego procesu; trzeba brać rzecz głębiej, trzeba interesować się tem, jak ława przysięgłych powstaje, jak tych 12 ludzi zbiera się w swoich dwóch rzędach siedzeń, trzeba się zastanowić, czy prawdą jest, co twierdzi głos publiczny, iż skład ławy jest ślepym przypadkiem, jest zagadkową jakąś loteryą.

Znaną jest rzeczą, że przy układaniu list przysięgłych mamy w Austryi tak, jak przy wyborach do ciał parlamentarnych i autonomicznych specyalne postępowanie, co rok się powtarzające: mamy wykładanie alfabetycznych list na widok publiczny, mamy reklamacye, zażalenia i t. d.

I dziwna rzecz: przy wyborach do parlamentu, sejmu, rady miejskiej, gorączkujemy się, uprzedzamy przeciwników, reklamujemy, zwołujemy zgromadzenia, a przy układaniu, przy corocznem poprawianiu list przysięgłych nie robimy nic a nic. Termin reklamacyjny mija bez reklamacyj, nie czytamy ogłoszeń, nie oglądamy list; listy pierwotne z roku na rok zostają niemal bez zmiany: obojętnością i inercyą doprowadziliśmy do tego, iż ustawa, która musi uchodzić jako jedna z najważniejszych zdobyczy rozwoju konstytucyjnego Austryi, jest szerszemu ogółowi w praktycznem życiu wprost nieznaną i obojętną. Jedno z najwyższych praw wolnego ludu: wykonywanie sądownictwa w sposób ustawą chroniony marnieje i żyje tylko szablonem biurokratycznym, który „z urzędu" musi przecież załatwić co roku jakiś bieżący kawałek, „jakieś tam" listy pierwotne i t. d.

Nie tu miejsce, aby wykazać, ile dobrego mogłaby w wielu ważnych szczegółach zrobić uczciwa partya polityczna, któraby zainteresowała obywateli sprawą list przysięgłych i pouczyła ich, w jaki sposób i kiedy swych praw obywatelskich dochodzić i bronić tu mają.

Tylko przez traktowanie tej sprawy publiczne, w formach nowoczesnego życia politycznego, można uratować od powolnego zdegenerowania instytucyę, która w założeniu swem jest tak piękną i tak wolnościową; opinia publiczna, która z okazyi konkretnej sprawy kryminalnej roznosi plotki ubliżające przysięgłym i czynnikom sądowym, która w ten sposób sprawę publiczną traktuje tylko jako dorywcze źródło sensacyjnych historyjek prywatnych i „nastrojowych" uwag w towarzystwie, ta opinia publiczna powinna wreszcie zrozumieć, że dobrze będzie, gdy legalne składanie list przysięgłych stanie się hasłem partyjnem uczciwych partyj obywatelskich, skoro w przeciwnym razie spełnić się musi na tej instytucyi los, czekający wszystkie urządzenia, które stały się obojętne i bezwartościowe dla nowoczesnego życia partyjnego, to jest los wykoszlawienia się i upadku.

Niech układanie list przysięgłych stanie się przedmiotem walk i dyskusyj partyjnych; uczciwa walka obywatelska nie zwichnie z pewnością tej instytucyi, lecz podniesie jej znaczenie i szacunek. Tylko wtedy obywatele będą widzieli w funkcyi przysięgłych funkcyę obywatelską, gdy będą walczyli o skład ławy, gdy będą w granicach ustawy corocznie poprawiali listy układane i proponowane przez biurokracyę.

Skazany za „jestem".

Więzienia wojskowe w Przemyślu zapełniły się obywatelami, którzy przy zgromadzeniach kontrolnych, odzwyczajeni od obcej dla nich niemieckiej mowy, niebacznie przy wywoływaniu nazwisk, zamiast „hier", odpowiadali „jestem". W odezwaniu tem dopatrzono się zbrodni niesubordynacyi, winnych odesłano do więzień wojskowych i tam postawiono przed sąd wojenny, bez obrońcy, bez prawa jawności, zdając ich na wyrok sędziów, odkomenderowanych rozkazem pułkowym.

Ogółem do 50 osób dostało się w październiku br. za zbrodnię mówienia językiem polskim do więzień wojskowych w Przemyślu. Minister obrony krajowej Welsersheimb przyznał w odpowiedzi na interpelacyę kilku posłów, że wyroki za „jestem" są zbyt surowe.

Niektórzy z zasądzonych otrzymali po kilka miesięcy ciężkiego więzienia. Niejaki Szajna został zasądzony za „jestem" na cztery miesiące ciężkiego więzienia zaostrzonego dwurazowym postem i twardem łożem co tydzień.

Ale wszystkie te wyroki są niczem wobec jednego faktu, który poniżej opisujemy, a który pociągnął za sobą straszne przejścia. Sprawa miała się tak:

Dnia 14 października wśród dotkliwego zimna i szarugi deszczowej odbywało się pod gołem niebem, na podwórzu kancelaryi komendy uzupełniającej 10 korpusu w Przemyślu zgromadzenie kontrolne. Między gromadą zebranych chłopów, robotników i żydów, stał karczmarz z Popowic i płakał. Zebrani musieli czekać kilka godzin na błocie, zanim kapitan 10 pułku piechoty Lederer raczył rozpocząć urzędowanie.

Na słowa: „Samuel Schuster recte Liebshardt", karczmarz z Popowic odezwał się w zamyśleniu: „Co, ja jestem!" Stało się, zbrodnia została popełniona. Do Liebshardta przyskoczyło dwóch żołnierzy, karabiny najeżono bagnetami i za chwilę wędrował biedak do tymczasowego więzienia wojskowego, przy koszarach 10 pułku piechoty. Po dwóch dniach odstawiono go do więzienia garnizonowego.

Obrona Liebshardta była krótka i szczera. „Na krótki czas przed zgromadzeniem kontrolnem — tłumaczył się Liebshard ze łzami w oczach — umarła mi matka, brat i siostra, a na tydzień przed 14 października zmarło mi jedyne dziecko, zaś żona po połogu leży umierająca i kto wie, czy w tej chwili nie dogorywa..."

Sędzia wojskowy major-audytor Zapałowicz postanowił zbadać prawdziwość tłumaczenia się Liebshardta, bo gdyby prawdą było to, wówczas usprawiedliwionem musiałoby być roztargnienie za zebraniu kontrolnem.

Dwa tygodnie badał major Zapałowicz, czy prawdę powiedział Liebshardt i przekonał się, że wszystko od początku do końca było zgodne z prawdą.

Sąd wojenny orzekł: „Samuel Szuster recte Liebshardt, rezerwista 10 pułku piechoty winnym jest zbrodni niesubordynacyi i za to zasądza się go na trzy tygodnie więzienia zaostrzonego jednorazowym postem i twardem łożem co tydzień".

W dwa dni później kurytarze sądu wojskowego w Przemyślu przedstawiały niezwykły widok. Kilku żydów w świątecznych strojach przyszło z pokorną prośbą o chwilowe wypuszczenie Liebshardta, którego żona na wiadomość o wyroku dostała krwotoku. Za deputacyą żydów szła chrześcijańska gmina z Popowic także z prośbą, by do konającej żony, po ostatnie błogosławieństwo puszczono męża.

Odpowiedź brzmiała ostro i stanowczo: Nie!

Dnia 17 listopada w alkierzu karczmy popowickiej, trzymał lekarz w ręce rozpaloną głowę matki żony Samuela Liebshardta.

— Czy lepiej pani? — chora zamglonemi oczyma powiodła w koło, cedząc przez gorączką spalone wargi: „Moje dziecko... matka... Samuel... Samuel"...

Lekarz odwrócił głowę i wydał polecenie:

— Niema ratunku! Natychmiast jechać do Przemyśla, wręczyć moje orzeczenie lekarskie w sądzie wojskowym, jedyny ratunek obecność męża!

W sądzie wojskowym stanęła znowu deputacya. Błagali o wypuszczenie aresztanta.

Odpowiedź brzmiała ostro i stanowczo, jak można się było spodziewać: Nie!

O godz. 10 rano w stronę Przemyśla pędziła chłopska fura, a na niej w rytualnych strojach starozakonni modlitewnicy wieźli grobową wieść do celi więzień wojskowych: „Żona twoja dziś o godzinie 10 umarła".

W sądzie wojskowym stanęła znowu deputacya. Proszono znów o wypuszczenie aresztanta, ale tak samo, jak dotychczas, bezskutecznie.

Dnia 19 listopada w środę na cmentarzu żydowskim, nad świeżą mogiłą, szalał z rozpaczy zbrodniarz wojskowy Samuel Liebshardt.

Strejki chłopskie w Galicyi przed forum szwajcarskiem.

Zurych, dnia 25 listopada 1902.

Kto zna bliżej lud szwajcarski, jego zaściankowość i zamknięcie się w granicach ojczystych, jego obojętność dla wszystkiego, co bezpośrednio nie dotyka Szwajcaryi, tego nie bardzo zdziwi fakt, że pomiędzy prasą całej Europy najmniej zajmowała się olbrzymim strejkiem rolnym w Galicyi wschodniej prasa wolnej rzeczypospolitej szwajcarskiej... Prócz krótkich, niedokładnych notatek, czerpanych bądź z gazet, bądź z doniesień biur korespondencyjnych, nie było o tym ruchu żadnej poważniejszej wzmianki. Tylko organ socyalnej demokracyi kantonu zurychskiego, „Volksrecht", wychodzący codziennie w Zurychu, pomieścił o tej sprawie dłuższy artykuł tow. Łozyńskiego (w numerach 254 i 255), p. t. „Bauernstreik in Ostgalizien".

Prócz tego tutejszy związek socyalnych-demokratów z Austro-Węgier zwołał publiczne zgromadzenie ludowe, by omówić „stanowisko rządu austryackiego wobec strejku włościańskiego w Galicyi wschodniej". Zgromadzenie to odbyło się wczoraj wieczorem w dużej sali stowarzyszenia robotniczego „Eintracht", przy udziale około kilkuset robotników, studentek i studentów. Główny mówca, tow. Łozyński, omówił w treściwym, około godzinę trwającym referacie, opłakane materyalne położenie chłopa ruskiego, przyczyny strejku, jego przebieg i skutki, oświetlił postępowanie krajowego i centralnego rządu, tudzież służalczość większości Izby poselskiej, a wreszcie przedłożył do uchwalenia rezolucyę, piętnującą w ostrych słowach zachowanie się czynników rządzących i większości austryackiej Izby posłów wobec strejku chłopskiego — tudzież wyrażającą podziw i gorącą sympatyę strejkującym chłopom we wschodniej Galicyi.

Rezolucyę tę po krótkich wywodach kilku mówców, ilustrujących los robotnika w Austryi, przyjęto jednogłośnie, by — wedle słów referenta — dać dowód, „że międzynarodowa solidarność ludu pracującego, nie jest czczym wyrazem, lecz szczerem, potężnem uczuciem, przed którem drżą wyzyskiwacze!" *lm.*

Z otchłani nędzy.

Turka koło Chyrowa, 25 listopada.

Jak to już swego czasu dzienniki doniosły, budowa kolei Sambor-Turka-Węgierska granica, rozpoczęła się i roboty rozdane zostały poszczególnym przedsiębiorcom, pomiędzy którymi jeden tylko znajduje się Polak, p. Gwalbert Ziębicki; w rzeczywistości jednak i on daje tylko firmę, a wobec budowy zachowuje się biernie.

Warto przypatrzeć się, jak po barbarzyńsku ci panowie przedsiębiorcy obchodzą się z robotnikami, z których krwawej pracy powstaje ta kolej, mająca przyczynić się do rozwoju i dobrobytu naszego kraju.

Jeszcze przed rozpoczęciem budowy, a względnie robót przygotowawczych, (rzeczywista budowa rozpocznie się dopiero z wiosną 1903, dzięki opieszałości rządu), nagromadziły się w tej górskiej okolicy, od świata deskami zabitej — najbliższa bowiem stacya kolei jest Sambor o 10 mil odległy — tysiące robotników, których obecnie w samym tylko powiecie turczańskim jest przeszło pięć tysięcy. Robotnicy ci, to istni nędzarze, którzy z rodzinami przybyli tu po kilkanaście mil pieszo, często o chłodzie i głodzie, by znaleźć utrzymanie dla siebie i rodziny, by się ratować przed śmiercią głodową. I cóż biedacy ci tu znaleźli? Oto przedsiębiorcy, przeważnie Prusacy, lub Włosi, wyzyskują tych nędzarzy w sposób usuwający się z pod wszelkiego opisu. Np. firma E. Weiner z Wiednia i spółka Lump (Prusak), która dostała budowę kolei od Starego Sambora do Turki za kwotę 5,709.426 kor., dalej firma Redlich, która również otrzymała budowę od Turki do Węgierskiej granicy za sumę 5.153.811 kor. ze zwyżką 515.000 kor. nad kosztorys rządowy; postępują ze swymi robotnikami gorzej, jak z niewolnikami.

Dla robotników nikt nie postarał się o jakie takie pomieszkanie, choćby najprymitywniejszej natury, toż obecnie mimo mrozów i śniegu, większa część tych nędzarzy śpi i żyje pod gołem niebem, w jaskiniach wykutych w skałach i po lasach a tylko mała garstka „szczęśliwych" śpi po oborach, stajniach i stodołach razem z bydłem i trzo-

dą. Płaca jest niesłychanie niska, bo np. robotnik przy robotach ziemnych pobiera 30, 40, rzadziej 45 ct. dziennie, w kamieniołomach po 50 lub 60 ct., przy budowie od 50 do 80 ct. Gdy się zważy, jak utrudnionem tu jest kupno środków żywności wskutek braku dowozu i jaka skutkiem tego panuje tu drożyzna, pozna się, że płaca taka nie starczy tam robotnikowi nawet na chleb suchy, że nędzarze ci poprostu przymierać muszą głodem. Nic więc dziwnego, że we wsi Sianki i w Tureczkach niższych wybuchł tyfus brzuszny na tle głodowem, który ogarnia całe masy.

Widmo epidemii w powiecie turczańskim jest straszne, gdyż stosunki sanitarne stoją tu niżej wszelkiej krytyki. Trzeba bowiem wiedzieć, że na cały powiat turczański, starosamborski i część powiatu liskiego, w promieniu koła przeszło 8 milowym nie ma ani jednego szpitala lub lecznicy, a dla Turki najbliższym szpitalem jest szpital w Samborze. Wprawdzie w Turce buduje się szpital kosztem powiatu i kraju, ale budowa ta trwa już cztery lata i wydano na nią dotąd przeszło stopięćdziesiąt tysięcy, mimo to dotychczas nie ukończono jej i jest nadzieja, że na wykończenie trzeba jeszcze ze trzy lata poczekać. Że budowa szpitala naszego tak szybko (?) postępuje, to zasługa p. marszałka Bronisława Osuchowskiego i jego szwagra p. Dębickiego, którego p. O. na inżyniera powiatu i budownictwa ukwalifikował.

Jak strasznie daje się tu odczuwać brak pomocy i opieki lekarskiej, świadczy o tem następujące zdarzenie: Przed kilku dniami w jednym z kamieniołomów w Jabłonce został robotnik ciężko skaleczony. Robotnika tego dostawiono do Turki wieczorem koło godziny 8. W Turce na czterech lekarzy nie było nikogo, ktoby nieszczęśliwemu rany opatrzył, a ponadto nie było go gdzie pomieścić tak, że biedak na wozie wśród zimna musiał nocować i dopiero na drugi dzień broczącego i skrwawionego powieziono do Sambora.

Wyzyskiwanie robotników dochodzi poprostu do kradzieży, gdyż przedsiębiorcy zaledwie może dziesiątą część swych robotników ubezpieczają w Kasie chorych i od wypadków, a jeżeli ubezpieczają, to zaledwie z dziennym zarobkiem od 15 do 25 ct. Przy wypłacie zaś ściągają każdemu bez względu na to, czy jest ubezpieczony, czy nie na „Krankenkassę“ i „Unfallversicherung“! Wszystko w turczańskim powiecie uchodzi, nawet kradzież grosza robotniczego.

W takich warunkach żyją tysiące ludzi, dziś w wieku postępu, w państwie niby europejskiem. Nikt nie troszczy się o tę masę, wydaną na pastwę przedsiębiorców, nikt się nią nie zaopiekuje, ani za nią nie ujmie. A tymczasem masę tę dziesiątkuje nędza i tyfus głodowy. Zaprawdę! Galicya będzie miała czem się pochwalić, gdy dojdzie do skutku budowa tej kolei, dzieło oparte na nędzy, wyzysku i okradaniu tysięcy robotników.

Przegląd polityczny.

Nowy projekt ustawy cukrowej będzie wkrótce przedłożony do uchwalenia parlamentowi austryackiemu i węgierskiemu, gdyż dnia 1 lutego 1903 mija ostatni termin przyjęcia uchwał brukselskiej konwencyi cukrowej. Ktoby sądził, że konwencya brukselska przyczyni się do zniżenia dotkliwych podatków cukrowych w Austryi, ten zapomniałby, że żyjemy w państwie fiskalnem. Stopa podatku cukrowego pozostanie nadal w dotychczasowej wysokości. Nowy projekt nie wspomina ani jednem słowem potrzeby zmniejszenia ciężarów podatkowych!

Projekt rządowy będzie się składał z dwóch części; pierwsza będzie zawierała samą konwencyę brukselską i będzie musiała być przyjętą przed 1 lutego 1903; druga część dotyczyć będzie zmian w ustawodawstwie podatkowem. Wprowadzonem będzie kontyngentowanie produkcyi cukrowej; ile z tego kontyngentu przypadnie na Węgry, a ile na Austryę i na poszczególne fabryki, oznaczy osobna ustawa. Najwięcej zyskają przy tem Węgrzy, gdyż zgodzono się, że konsumcyę w Węgrzech pokrywać będą wyłącznie rafinerye węgierskie. Dotychczas eksportowano z Austryi do Węgier 287 tysięcy cetnarów metrycznych cukru.

Posłowie socyalistyczni zażądają podczas rozprawy parlamentarnej przedewszystkiem zniżenia podatku od cukru.

Intrygi ministeryalne w Rosyi. Donosiliśmy już o niesnaskach, panujących w Rosyi pomiędzy ministrami Plewem i Wittem i o wzajemnych intrygach tych dwóch ambitnych dorobkiewiczów. W swoim memoryale o położeniu państwa, przedstawionym carowi, Plewe z niepraktykowaną dotąd bezwzględnością skreślił obraz ruiny stanu chłopskiego, który dzięki swej olbrzymiej przewadze liczebnej, jest podstawą podatkową caratu. Korespondent petersburski „Frank. Ztg.“, uzupełniając tę wiadomość, pisze, iż w swoim memoryale krytykuje Plewe cały kierunek polityki finansowej Wittego, oparty na blichtrze i bladze. Olbrzymim kosztem i z niesłychanem zwiększeniem długu państwowego buduje się ogromne linie kolejowe, sięgające poza granice państwa (kolej mandżurska), planuje się nowe również ościenne (w Persyi), a tymczasem wewnątrz kraju wzmaga się ruina...

W tych słowach, będących ze strony Plewego zręcznem podstawieniem nogi przeciwnikowi, który chwilowymi sukcesami zdołał nie tylko w kołach rządowych Rosyi, ale i u niektórych sfer za granicą wyrobić sobie markę łebskiego finansisty, jest niewątpliwie wiele prawdy.

Z drugiej strony to wytężenie sił rosyjskich w Azyi, ogromne nakłady pieniężne tam czynione, nie mogą iść wyłącznie na karb ministerstwa finansów. Są one wypływem z dawien dawna istniejącego pędu zaborczego Rosyi: to nie tylko ryzykowne eksperymenty gospodarcze, ale i posunięcia na szachownicy politycznej. Znaną jest sprawa z Mandżuryą; coś podobnego, a bardziej jeszcze charakterystycznego gotuje się w Persyi.

Dzisiaj wzajemna rywalizacya mocarstw utrudnia bezpośrednie zabory, dokonywane nagle — siłą zbrojną. Zato rozwinęła się pajęcza metoda oplątywania jakiegoś kraju siecią swych wpływów, aż póki naprawdę zaborca-pająk nie stanie się panem, pozostawiając wszakże pozornie wszystko po dawnemu... W ten sposób powoli przyzwyczaja inne mocarstwa do uważania omotanego kraju za będący pod jego wyłączną kuratelą, a gdy znaczenie ubezwłasnowolnionego państwa zejdzie do zera, wówczas ze zmniejszoną do minimum obawą interwencyi obcej — może je pochłonąć; wybiera do tego moment, kiedy najwięcej zainteresowane mocarstwo ma ręce związane gdzieindziej, a inne, bardziej obojętne, o politycznego trupa spierać się już nie będą.

Tak oplątać i wyssać chce Rosya Persyę. W tym celu udziela bezradnemu rządowi perskiemu ciągłych pożyczek pieniężnych, zamierza budować koleje, nasyła swoich oficerów do organizowania gwardyi szacha, o której przewadze przekonał się szach podczas zaburzeń w Teheranie i innych okolicach Persyi. Słowem, przyzwyczaja rząd perski do oglądania się w każdej potrzebie na carat i ludność Persyi do uważania Rosyi za jakąś współrządzącą potęgę. A cała ta akcya rozkłada się na tak pozornie niewinne momenty, że Anglia, posiadająca powody do niepokoju, nie ma właściwie punktu zaczepienia dla jakiegoś energicznego protestu, a przeciwdziałanie jej dyplomacyi, która się zapóźno w tym wypadku zoryentowała, jest dziś mało owocnem.

Powróćmy jednak do sporu Plewe-Witte. Oczywiście, że car po otrzymanin takiego memoryału nie wiedział, co zrobić z tym fantem i — pozostawił obu na ich dotychczasowych stanowiskach.

Zresztą, jak donosiły pisma wiedeńskie, car pozostaje teraz pod niepodzielnym wpływem jakiegoś spirytysty Philippa...

Szkoły ludowe w Szwajcaryi były dotąd utrzymywane przez gminy, oraz rządy kantonalne; natomiast rząd centralny rzeszy szwajcarskiej nie dawał na nie ani grosza — nie dlatego, żeby rada narodowa nie uznawała ważności szkół ludowych, tylko na odwrót dlatego, że ludność poszczególnych kantonów z wielką nieufnością czuwa nad autonomią swojego szkolnictwa, obawiając się, że wpływ rządu centralnego i rady narodowej mógłby zatrzeć odrębność tych szkół, dostosowanych do potrzeb językowych, religijnych i społecznych ludności miejscowej. Ta zupełna autonomia kantonów w sprawach szkolnych była na domiar zawarowaną przez konstytucyę szwajcarską, a każda zmiana konstytucyi musi być zatwierdzoną przez głosowanie powszechne, przyczem i większość wszystkich Szwajcarów i większość kantonów musi przyjąć zmianę, poprzednio uchwaloną przez radę narodową. Otóż, aby podnieść na odpowiedni wymaganiom współczesnej pedagogii poziom nieco zacofane szkolnictwo ubogich kantonów górskich, rada narodowa oddawna już domagała się prawa subwencyonowania szkół ludowych; ale ponieważ dotychczasowe projekty tego rodzaju zarazem przyznawały władzom centralnym pewne prawo nadzoru nad szkolnictwem przez nie subwencyonowanem, więc zawsze rozbijały się o nieufność właśnie tych kantonów, które przeważnie miały być obdarzone subwencyami — przedewszystkiem katolickich kantonów w Szwajcaryi środkowej. Obecnie nareszcie ukuto projekt, uwzględniający tę nieufność tak, że i wilk będzie syty i koza cała; wedle tego projektu, władze centralne subwencyonują kantonalne szkolnictwo, ale nie mają żadnego prawa dozorowania go. Projekt ten, przedłożony głosowaniu powszechnemu, przyjęto 255.000 głosów przeciw 78.000, a zarazem głosami 24 kantonów przeciw jednemu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 listopada. 1414. Pojmanie Hussa. — 1561. Traktat wileński. — 1820. Fryderyk Engels urodził się. — 1855. Zgon Adama Mickiewicza. — 1897. Wielkie demonstracyę w Wiedniu; upadek Badeniego. — 1901. Obstrukcya w parlamencie belgijskim przeciw budżetowi wojskowemu.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza we Lwowie. Dziś odbędzie się w własnej sali wykładowej (Pasaż Mikolascha) od godziny 8 do 9 wieczorem wykład dra Dwernickiego: Powszechna ustawa cywilna I. Prawo familijne.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Nieboska komedya“, poemat dram. w 15 obrazach Zygmunta Krasińskiego.

Niedziela: „Nieboska komedya“, poemat dram. w 15 obrazach Zygmunta Krasińskiego.

W sprawie kongresu. Przemyski komitet partyjny ogłasza: Towarzysze ze Lwowa, Krakowa i prowincyi, którzy wezmą udział w kongresie polskiej partyi socyalistycznej, który odbędzie się w dniach 4, 5 i 6 stycznia 1903 r. w Przemyślu — jeżeli reflektują na wyszukanie im na czas kongresu mieszkania, lub też potrzebują innych informacyj, zechcą zgłaszać się do przemyskiego sekretaryatu partyjnego, pod adresem: Witold Reger, Przemyśl, ulica Dobromilska l. 15.

Dr Cyryl Trylowski ubolewał na zjeździe ruskich chłopów radykalnych we Lwowie, że socyalni demokraci agitują po wsiach, zamiast organizować robotników miejskich. Ubolewanie dra Trylowskiego jest nieco spóźnione, gdyż socyalni demokraci pracują już oddawna wśród ludności wiejskiej i zyskali przy wyborach znaczną ilość głosów (w Krakowie, Lwowie, Przemyślu itd.). Podczas ostatnich strejków rolnych pracowali ruscy i polscy socyalni demokraci z wytężoną energią, podczas gdy dr Trylowski nie wychylał się poza Kołomyję.

Dr Trylowski zapewniał, że agituje na wsi w myśl zasad Kautsky'ego. Dlaczegóż więc stara się trzymać zdala od wsi tych, którzy są również bliskimi poglądom Kautsky'ego? Czyż znakomity nasz teoretyk nie pisze na stronicy 303 swojej „Agrarfrage“ wyraźnie: aufs Land! — i wzywa nas, socyalistów, abyśmy szerzyli swe zasady wśród proletaryatu rolnego?

Prosimy uprzejmie dra Trylowskiego, aby nam pozwolił pójść na wieś i rozpocząć pracę tam, gdzie stanęli — przed wielu laty — radykali ruscy, uczniowie Kautsky'ego.

Odczyty z seryi „Głos kobiet o kwestyi kobiecej“ odbywać się będą w wtorki i środy w sali hotelu Saskiego o godz. 6 wieczorem Bilety nabywać można w redakcyi „Nowego słowa“ (Szewska 21) od 2—4, w Czytelni dla kobiet (Floryańska 32) od 4—7, oraz przez cały dzień w sklepie p. Madejskiej (Rynek, Sukiennice).

Poufne zgromadzenie chłopskie odbyło się w Drohobyczu w poniedziałek 25 bm. Zebranych było chłopów stu kilkudziesięciu. Przewodniczył włościanin Dydyński. Referat wygłosił tow. Wityk. Przemawiał on o militaryzmie, o nowych przedłożeniach wojskowych. Zebrani włościanie uchwalili po wywodach referenta zaprotestować przeciw nowym ciężarom wojskowym. Uchwalono rezolucyę, równobrzmiącą z rezolucyami na zgromadzeniach ludowych.

Dalej uchwalili zebrani uznanie posłowi Daszyńskiemu, za jego znakomitą obronę chłopów strejkujących.

Referent tow. Wityk przestrzegał przed szowinistycznymi prądami, które nurtują w prasie galicyjskiej, tak polskiej, jak i ruskiej, a które na szczęście nie doszły jeszcze pod strzechy naszych włościan.

Następnie omówiono plan organizacyi. Zebranie zaprotestowało również przeciw nadużyciom przy wyborach, motywując protest tem, że jakiekolwiek kandydat wyznaje zasady polityczne, nie wolno go przecie pokonywać oszustwem i nadużyciami. Po dwugodzinnych obradach rozeszli się zgromadzeni włościanie.

Ze statystyki narodowościowej. Wobec silnie rozwiniętych antagonizmów narodowościowych nie od rzeczy będzie podać nieco dat z najnowszej statystyki urzędowej, opartej na spisie ludności z 31 grudnia 1900 r.

Polaków było w r. 1900 razem w Austryi 4,259.152, tj. w porównaniu z rokiem 1890 o 539,920 głów więcej. Przyrost wynosi więc 14·52%. W Galicyi mieszka Polaków 3,988.702, na Śląsku 220.472, na Bukowinie 26.857, na Morawach 15.560, w Austryi Niższej 4.981, w Czechach 1.915; w innych krajach koronnych nie przekracza ilość żyjących tam Polaków liczby 200.

Przyrost żywiołu polskiego, w porównaniu z r. 1890 był największy stosunkowo w Austryi Niższej, gdyż wynosił 125%; potem idą: Bukowina 13·80%, Śląsk 23·78%, Galicya 13·66%, Czechy 284%, Morawy 208%. Ogółem wynosi przyrost 14 52%.

Rusinów było w r. 1900 razem w Austryi 3,375.576, tj. o 270.355 głów więcej, niż w r. 1890. Przyrost wynosił 8·71%. W Galicyi mieszka 3,074.449 Rusinów, na Bukowinie 297.798, w Czechach 1.313, w Austryi Niższej 1.208, na Morawach 387, na Śląsku 292.

Przyrost Rusinów był największy w Austryi Niższej 262%; potem idą: Bukowina 10%, Galicya 8·42%. Przyrost ogólny 8·71%.

„Bratnia pomoc“ uczniów akademii sztuk pięknych w Krakowie zawiadamia, że pośredniczy w wykonywaniu wszelkich robót wchodzących w zakres malarstwa czystego, dekoracyjnego, rzeźby, sztuki stosowanej, oraz w udzielaniu lekcyj rysunków, malarstwa i rzeźby. Zgłaszać się należy w godzinach od 9 do 12 przed południem do biura towarzystwa „Bratniej pomocy“ uczniów akademii sztuk pięknych (Gmach akademii, plac Matejki).

W sprawie strejku współpracowników aptekarskich donoszą ze Lwowa, że dalsza konferencya w namiestnictwie w sprawie żądań współpracowników, zwołana przez protomedyka dra Merunowicza, odbędzie się dnia 1 grudnia o godzinie 4 po południu.

Spór o Morskie Oko. Z Berlina donoszą: Tutejsza „Post“ zamieszcza artykuł p. t. „Bezprzykładne nadużycie Polaków“, w którym poruszając sprawę sporu o Morskie Oko i ostatnie zajścia, uderza zaciekle na Polaków, zwłaszcza na hr. Zamoyskiego, zarzucając mu, że kpi z praw i dopuszcza się gwałtów. W dalszym ciągu zamieszcza „Post“ obszerny opis zajść, przysłany jej przez zarząd dóbr ks. Hohenlohego z Jaworzyny i kończy groźbą, iż obojętne zachowanie się sejmu węgierskiego, który nie chce bronić ks. Hohenlohego, dlatego że jest Niemcem, zaszkodzi Węgrom w stosunkach handlowych z Niemcami.

Osławiony Bibring ze Stanisławowa, głośny konstruktor urn wyborczych o podwójnych dnach, znany z swych brudnych sprawek, które tylokrotnie mieliśmy sposobność napiętnować, krząta się obecnie gorliwie — jak donoszą „Nowiny“ stanisławowskie — aby odzyskać utracone stanowisko prowadzącego metryki żydowskie. Chociaż Bibring był protegowanym przez tych, dla których korzyści dopuszczał się głośnych swego czasu łajdactw wyborczych, chociaż wiele z jego sprawek puszczono mu bezkarnie z powodu przedawnienia, mimo to wszystko na rozprawach sądowych stwierdzono dowodnie całą szkodliwość działalności tego machera, a opinia publiczna napiętnowała go tak, jak na to zasługiwał. Po tem wszystkiem zwierzchność gminy wyznaniowej obecnie znowu zamierza oddać Bibringowi kierownictwo ksiąg metrykalnych! Spodziewać się należy, że uczciwy ogół żydowski odpowie w należyty sposób na tę prowokacyę i do restytucyi Maksa Bibringa bezwarunkowo nie dopuści.

Pożar w Schodnicy. Ze Schodnicy donoszą: Spłonęły tu wczoraj dwa domy. Ogień był podłożony.

Pożar Borysławia. Donoszą z Borysławia, iż dnia 25 bm. o godzinie 5 popołudniu udało się ostatecznie ugasić ogień w szybach.

O katastrofie w Borysławiu otrzymuje „Gazeta lwowska“ dodatkowo następujące jeszcze szczegóły: Powodem pożaru, jak twierdzą, był wybuch gazów, nagromadzonych przez niedzielę w otworze świdrowym Nr. 16. należącym do Towarzystwa akcyjnego dla przemysłu naftowego, które eksplodowały podczas rozpoczęcia pracy w poniedziałek rano z powodu iskier, wywołanych uderzeniem podpór żelaznych, podtrzymujących sztangi wiertnicze, o rury żelazne prowadzące w głąb szybu. Oprócz robotnika Feliksa Ptaka, który padł ofiarą wybuchu, doznało 2 robotników lekkiego poranienia, jeden zaś robotnik ciężkiego poparzenia. Ogółem spaliło się 16 szybów wiertniczych, domów mieszkalnych 7 z zabudowaniami, szopa większa, maszyny wiertnicze z przyborami (rygów 14 i mniejszych rezerwoarów napełnionych ropą około 40).

Obecnie (relacya z dnia 26 bm.) palą się jeszcze trzy szyby. Ugaszenie będzie dopiero możliwem po przeprowadzeniu większych robót ziemnych.

Szkodę wyrządzoną pożarem oszacować można w ogólnych cyfrach mniej więcej 180.000 K. Nie wrachowano zaś wartości spalonych wież wiertniczych, budynków mieszkalnych ruchomości i rezerwoarów na ropę.

Z kim Krupp obcował. Burżuazyjne gazety niemieckie wciąż jeszcze zapełniają swoje szpalty wszelkiego rodzaju wieściami, powiastkami i plotkami o Kruppie. Bądź z dobrze płatnem oburzeniem bronią zmarłego bogacza od socyalistycznych „oszczerstw“, bądź to, aby zaspokoić ciekawość swoich czytelników, same opowiadają o nieboszczyku przeróżne sensacyjne plotki, prawdziwe i nieprawdziwe. Nadewszystko zaś, odpowiednio do służalczego usposobienia swojej publiki, ceniącej jako najsmaczniejsze ze wszelkich łakoci — plotki dworskie, zaprawiają plotki o Kruppie plotkami o rzekomej jego zażyłości z cesarzem Wilhelmem II. Tak np. „Kölnische Zeitung“ pisze:

„Krupp już dwa miesiące temu, kiedy prasa włoska zajmowała się jego osobą, oświadczył, że pobyt we Włoszech tak mu się uprzykrzył, iż już nigdy nie chce zobaczyć wyspy Capri. W tym że sensie Krupp mówił także z cesarzem i oznajmił mu swoje postanowienie.“

Dalej „Lokal-Anzeiger“ wydrukował następujący telegram z Bückeburga:

„Cesarz dopiero w środę rano stąd wyjedzie i uda się bezpośrednio do Essen na pogrzeb Kruppa. Jak słychać, cesarz głęboko jest wzruszony śmiercią i oburzony z powodu insynuacyj, rzuconych na człowieka, przezeń cenionego“.

Faktem jest zresztą, że Krupp był osobistym znajomym Wilhelma II i że tenże był obecnym na jego pogrzebie.

Zwycięstwo socyalistów niemieckich na Pomorzu. W Szczecinie odbyły się wybory uzupełniające do rady miejskiej; odpowiednio do regulaminu, ośmiu radców złożyło mandaty, między nimi jeden socyalista. Wybrano pięciu socyalistów i dwóch niesocyalistów; o losie ósmego mandatu rozstrzygną wybory ściślejsze. W każdym razie do rady miejskiej należeć będzie odtąd przynajmniej trzynastu socyalistów.

Defraudacya bankowa. Z Lincu telegrafują, że jeden z urzędników banku dla Austryi wyższej i Salcburga zdefraudował 7449 K. Braku tej kwoty odkryto natychmiast przy kontroli. Defraudant, zwróciwszy sprzeniewierzoną sumę, zbiegł.

Rój meteorytów widocznym będzie w ostatnich nocach listopada. Meteoryty wychodzą z części nieba, w której znajduje się konstelacya Andromedy. Część astronomów przypuszcza, że meteoryty listopadowe są resztkami komety, odkrytego przez Bielę. Już teraz można, w razie pogodnych nocy, obserwować to wspaniałe zjawisko astronomiczne.

Szkoła polska w Białej otrzymała, jak donosza z Wiednia, prawo publiczności.

Konfiskatę telegramów biura korespondencyjnego o mowie posła węgierskiego Pichlera zniósł lwowski sąd krajowy. Wobec interpelacyi poselskiej jest to zniesienie nieco spóźnione.

Gburowaty policyant. We wtorek o godzinie $10\frac{1}{2}$ wieczór kapral-policyant pełniący służbę na dworcu kolejowym przed wejściem na dworzec, rozpychał i targał w nader gburowaty sposób ludzi, wychodzących z dworca. Przyjechała cała gromada ze „Saksów", którzy od razu nie mogli przecież wyjść z dworca. Policyant rozbijając ludzi wołał: „Chodnik jest dla ludzi, a nie dla bandy!" — Policyant nie miał numeru!

Ibsen w Japonii. Angielskie pismo „The Atheneum" donosi, że w ostatnich czasach przetłumaczono na język japoński Ibsena „Norę", „Wroga ludu" i „Peer Gynta". Największą z wszystkich dzieł Ibsena poczytnością cieszy się w Japonii „Peer Gynt". Obecnie wyszedł już drugi nakład tej rzeczy w języku japońskim.

Kółko Sławistów U. U. J. Piąte zwyczajne posiedzenie naukowe Kółka odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. o godzinie 11 przed południem w sali XXXII Coll Nov. Na porządku dziennym odczyt kol Zygmunta Malfait'a pt.: Porównanie „Monny Vanny" Maeterlincka z „Judytą" Hebbla.

Z sali sądowej.

Morderstwo na Krzemionkach.

W przepełnionej publicznością sali rozpoczęły się o godz. 4 po południu wywody obrońców, którzy punkt po punkcie zbijali wszystkie poszlaki, które zdaniem prokuratoryi miały świadczyć o winie oskarżonych.

Mowy i repliki obrońców i prokuratora trwały do godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór, poczem po resume przewodniczącego przysięgli udali się na naradę. W sali publiczność, wśród której znaczną część stanowili prawnicy, omawiała z zainteresowaniem ciekawsze momenta rozprawy, oraz mów obrońców. Z napręzeniem oczekiwano werdyktu przysięgłych. Powszechnem było na sali przekonanie, że werdykt będzie dla oskarżonych pomyślny, że jeśli nie wszyscy to przynajmniej dwoje z nich: Doktór i Stachurska wrócą wolni do domów. I prawie nikt nie był innego zdania, bo też obrońca dr Marek w swym niepospolitym rzeczowym wywodzie zdruzgotał kruchy szkielet domysłów, poszlak, mających stwierdzać winę oskarżonych, a szczególniej Doktora.

Całą godzinę czekano na przysięgłych. Wreszcie o godz. $8\frac{1}{2}$ opuścili przysięgli salę narad. W sali rozprawa zaległa niezwykła cisza, publiczność ogarnął niepokój, który na chwilę ustąpił, gdy zauważono wesołość na twarzach kilku przysięgłych Spodziewano się więc werdyktu uwalniającego.

Na wezwanie przewodniczącego zwierzchnik ławy przysięgłych odczytał werdykt, orzekający, że „przysięgli pod przysięgą i wedle sumienia" na pytania dotyczące winy Zakrzewskiej i Doktora odpowiedzieli 12 głosami: **tak**, a na pytanie dotyczące winy Stachurskiej 12 głosami: **nie**. Że werdyktu podobnego nie spodziewano się, zaświadczył o tem głośny pomruk wśród publiczności, tem więcej zdumionej, że werdykt był jednogłośny.

Wprowadzono oskarżonych. Z ciekawością śledzono, jakie wrażenie sprawi na nich werdykt. Napozór najobojętniej przyjęła go Zakrzewska. Po chwili przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Maryę Zakrzewską i Michała Doktora **na karę śmierci przez powieszenie**, z tem, iż najpierw powieszoną ma być Zakrzewska, a następnie Doktor, oraz oboje na ponoszenie kosztów wykonania kary (!). Z galeryi, wśród zebranych tam licznie kobiet, rozległy się okrzyki zgrozy.

Skazani na śmierć siedzieli nieruchomi i strasznie wybledli. Doktor zwrócił się ku swemu obrońcy i wyszeptał: „Ja jestem niewinny!"

Obrońcy skazanych wnieśli zażalenie nieważności. Zakrzewską i Doktora odprowadzono do więzienia, Stachurską zaś wypuszczono na wolność.

O oszustwo. Pod przewodnictwem radcy Katyńskiego toczyła się wczoraj przed trybunałem przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciw Marcinowi Sałakowskiemu, 36-letniemu wyrobnikowi rodem z Jugowa, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, której według aktu oskarżenia dopuścił się Sałakowski przez to, że w czasie od stycznia do 4 kwietnia 1902 r. będąc zatrudnionym przy wydawaniu mąki w młynach parowych firmy Maurycy Baruch w Podgórzu, podstępnie zatrzymywał kwity na wydaną już mąkę i następnie puszczał je w obieg, że wydawał mąkę w większej ilości, niż wykazywał zarządowi młynów i że wprowadzając w ten sposób w błąd dyrektora tych młynów Franciszka Maryewskiego, wyrządził firmie szkodę na kwotę 1.025 K 40 h.

Po rozprawie, na której przesłuchano 13 świadków i po ogłoszeniu werdyktu przysięgłych, trybunał skazał oskarżonego na 2 miesiące ciężkiego więzienia.

Procesy polityczne. Z Przemyśla donoszą nam: We wtorek 25 b. m. odbyła się przed sądem powiatowym rozprawa karna przeciw tow. Józefowi Schifflerowi i Janowi Żołnierzowi za przekroczenie ustawy koalicyjnej. Oskarżonych zastępował dr Leon Probstein. Jako główny świadek występował komisarz starostwa dr Łobaczewski, który w październiku b. r. rozwiązał zgromadzenie podczas przemówienia tow. Schifflera za rzekomą obrazę majestatu. Radca sąd. Pacławski przychylił się do wywodów zastępcy prokuratora, zasądzając tow. Józefa Schifflera i Jana Żołnierza po 7 dni aresztu. względnie po 35 K kary. Zarówno zasądzeni jak prokurator zastrzegli sobie po 3 dni do namysłu.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu przedłożył projekt ustawy o kaucyach służbowych urzędników państwowych i o zniesieniu t. zw. Frauenverzichturkunden (dokumenty, mocą których żony zrzekają się praw do majątku męża w razie pretensyj państwa). Ustawa ma wejść w życie w 3 lata po jej uchwaleniu.

Odczytano następnie

wnioski i interpelacye:

między tymi wniosek posła Ofnera, aby pełnoletność następowała już w 21 r. życia;

poseł Sylwester interpeluje w sprawie zbyt powolnego załatwienia spraw przez trybunał administracyjny, gdzie akta spoczywają nieraz lata całe;

poseł Kleewein interpeluje w sprawie prawnego rozstrzygnięcia trybunału administracyjnego, co do koncesyj aptekarskich (koncesye nie mogą być sprzedawane); orzeczenie to wyrządza dotkliwą szkodę właścicielom aptek.

Przyjmowanie wkładek oszczędnościowych.

Następnie toczyły się obrady nad wnioskiem nagłym Fiedlera w sprawie przyjmowania wkładek oszczędnościowych na książeczki.

Po przemówieniu wnioskodawcy zabrał głos radca sekcyjny dr. Kohl zaznaczając, że rząd wychodzi z teoretycznego zapatrywania, że przed wydaniem książeczek wkładkowych, których wypłata nie jest ograniczoną do osoby, na której imię jest wystawioną, należy zasięgnąć państwowego zezwolenia.

Rząd, dla dobra towarzystw, wykonuje prawo zezwalania tylko w tej intencyi, aby przez zapobieganie nieprawidłowym a nie dającym dostatecznej rękojmi instytucyom, zapewnić solidne i pewne instytucye książeczek wkładkowych. Mowca sprzeciwia się w końcu nagłemu traktowaniu tej sprawy.

Poseł Vrabec zwraca się przeciwko wszelkim ograniczeniom działalności towarzystw i daje wyraz swojemu zadowoleniu z powodu ujawnionego dziś porozumienia różnych narodowości. Życzy sobie, by taka solidarność także na innych polach gospodarczych się ujawniła.

Poseł Formanek przemawia za wnioskiem nagłym.

Przemawiali następnie posłowie Vogler, Choc i König. Posiedzenie trwa dalej.

Komisya konstytucyjna.

Wiedeń, 27 listopada. Komisya konstytucyjna odbyła wczoraj pod przewodnictwem posła Grabmayra posiedzenie, na którem toczono w dalszym ciągu dyskusyę ogólną nad wnioskami subkomitetu co do rozszerzenia prawa o etykalności poselskiej.

Poseł Bareuther uzasadniał następujący swój wniosek: Żaden z członków parlamentu podczas okresu trwania mandatu od dnia zwołania parlamentu aż do upływu czasu oznaczonego § 18 ustaw zasadniczych, lub w razie wcześniejszego rozwiązania Izby aż do dnia jej rozwiązania, nie może być ani uwięziony ani ścigany bez zezwolenia Izby za czynności karygodne, wyjąwszy ujęcia go *in flagranti*. Jeżeli Izba zażąda, musi być więzienie śledcze karne na cały czas trwania mandatu zawieszone.

W dyskusyi ogólnej przemawiało kilkunastu posłów. Między innymi poseł Petelenz i hr. Dzieduszycki, który do art. 1 § 1 postawił następujący wniosek dodatkowy: Urzędnik lub funkcyonaryusz publiczny, wybrany posłem do rady państwa, otrzymuje od dnia złożenia przyrzeczenia poselskiego urlop na cały czas trwania jego mandatu. W tym czasie otrzymuje pełną pensyę i lata te liczą mu się do czasu służby.

Następnie zamknięto dyskusyę ogólną i przyjęto wnioski subkomitetu z odrzuceniem wniosku Bareuthera. jako podstawę do dyskusyi szczegółowej.

W dyskusyi szczegółowej po wstępnych uwagach sprawozdawcy posła Marcheta przemawiał poseł Ferjancicz i zażądał, aby art. I (zmiana § 8) odnosił się także do członków delegacyj i posłów sejmowych.

Na tem obrady odroczono.

Wniosek nagły w sprawie dwuletniej służby wojskowej.

Wiedeń, 27 listopada. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby, młodoczesi przedłożyli wniosek nagły z wezwaniem do rządu, by przedłożył ustawę wojskową, zaprowadzającą 2-letnią służbę wojskową i przyznającą synom stanu średniego, a szczególnie synom drobnych rolników ulgi w czasie pracy na roli.

Telegraf i telefon.

Deputacya słuchaczów weterynaryi.

Wiedeń, 27 listopada. Wczoraj pojawiła się u ministra oświaty dra Hartla deputacya studentów akademii weterynaryi we Wiedniu, aby przedłożyć swe postulaty. Minister wyraził ubolewanie, że studenci nie zwrócili się do niego pierwej, a zamiast tego uczynili krok sprzeciwiający się ustawie (?) i rozpoczęli strejk. Minister uznał brak organizacyi szkół weterynaryi, co jest także powodem zmniejszonej ich frekwencyi. Następnie zauważył, że jeżeli ustawa z dnia 27 września 1901 r., dotycząca stosunków służbowych państw. weterynarzy, będzie wywierała trwale korzystny wpływ na frekwencyę w szkołach weterynaryi, to rządowi przyjdzie łatwiej wyłożyć na te szkoły większe kwoty i urzeczywistnić upragnione życzenia całego stanu weterynaryi.

Proces Wolfa.

Gniewin, 27 listopada. Proces Wolfa przeciw Schalkowi i współoskarżonym redaktorom rozpoczął się o godzinie 9 rano.

Zarzuty Schalka podnoszą, 1) że Wolf sprzeniewierzył powierzone mu przez jakiegoś przyjaciela pieniądze, 2) przedkładał właścicielom „Ostdeutsche Rundschau" fałszywe bilanse. 3) usiłował oddać swoje pismo na usługi rządu rosyjskiego, 4) mimo antysemickich pozorów brał łapówki od wszystkich żydowskich banków i bankierów, 5) został przekupiony przez kartel cukrowy, 6) rozrzucał pieniądze, a skoro go żona prosiła o pieniądze bił ją i rzucał jej pieniądze w twarz, 7) po pewnem zgromadzeniu nadużył niedoświadczenia pewnej młodej dziewczyny, 8) sprzedał powierzone sobie jako kaucyę na dziennik papiery i dotychczas ich nie zwrócił, 9) fałszował weksle.

Schalk, przesłuchany jako oskarżony i świadek, podejmuje się przeprowadzić dowód prawdy i przytacza w obszernej mowie dowody na swoje twierdzenia.

Pod koniec przesłuchania Schalka, zapytuje go obrońca Wolfa, czy prawdą jest, że bywał w domu Wolfa jako przyjaciel, a żonie Wolfa dawał jakieś niestosowne rady.

Schalk przyznaje, że pisał do żony Wolfa, i że na prośbę Wolfa radził jej, by jako żona sławnego człowieka, zrzekła się miłości męża i zajmowała się tylko dzieckiem.

W dalszym ciągu przychodzi do gwałtownej sceny, między Wolfem a Bergerem. W popołudniowej rozprawie, nastąpiło przesłuchiwanie świadków: dra Hubera, który zeznaje fakta, tyczące się fałszowania bilansów i weksli, księgarza Ferdynanda Schalka, brata oskarżonego i Hrona, współpracownika „Ostdeutsche Rundschau". Ten ostatni miał zeznać szczegóły o sfałszowaniu weksli, świadczył jednak zmieszany, że nic nie wie.

Gniewin, 27 listopada. W procesie Wolfa przeciw Schalkowi, został Schalk uwolniony z tytułu przedawnienia od oskarżenia, z powodu wydania broszury pod tyt.: „Dlaczego uznałem Wolfa jako człowieka niehonorowego". Co do innych punktów oskarżenia, toczy się proces dalej.

Pożar fabryki tytoniu.

Wiedeń, 27 listopada. Z nieznanej dotąd przyczyny wybuchł wczoraj wieczorem pożar w głównej fabryce tytoniu na Rennweg, który przedstawiał wielkie niebezpieczeństwo także dla sąsiednich domów. Usilnej akcyi ratunkowej straży ogniowej udało się ogień zlokalizować. Pastwą płomieni stało się wiązanie dachu i front domu, oraz część zapasów tytoniu. Trzech strażaków odniosło przy akcyi ratunkowej okaleczenie, między tymi jeden ciężkie.

Sprawa posła Nessi'ego.

Budapeszt, 27 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prowadzono dalej dyskusyę nad sprawą nietykalności, poruszoną z okazyi afery posła Nessi.

Prezydent Izby udziela głosu posłowi Rathowi ze stronnictwa niezawisłych.

W tej chwili ze strony partyi niezawisłych podnoszą się okrzyki, wzywające posła Ratha, by nie rozpoczynał przemawiać, gdyż w Izbie niema ani jednego ministra.

Poseł Ohlay powołuje się na porządek Izby, jakoteż na prawo zwyczajowe, że Izba nie obraduje pod nieobecność ministrów.

Prezydent hr. Apponyi prosi Ohlaya, ażeby pokazał mu ten punkt porządku Izby, albowiem on go nie zna. (Wesołość na lewicy).

Tymczasem minister honwedów bar. Feyervary wchodzi do Izby, członkowie stronnictwa rządowego witają go okrzykami „eljen" i oklaskami.

Następnie przemawiał poseł Rath za wotum mniejszości.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad, 27 listopada. Ze sfer urzędowych zaprzeczają wiadomościom zagranicznych dzienników o proklamowaniu brata królowej Dragi, następcą tronu serbskiego.

Pożar uniwersytetu.

Odessa, 27 listopada. W gmachu uniwersyteckim wybuchł ogień i uszkodził cenne zbiory geologiczne. Przypuszczają, że ogień podłożył jeden z dozorców, którego znaleziono powieszonego w jednej ze sal.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 27 listopada. Parlament na wczorajszem posiedzeniu w imiennem głosowaniu odrzucił wniosek socyalnych demokratów, aby do ustawy cłowej przyjąć postanowienie, że cła na zboże mają być zniesione, jeżeli ceny zboża dojdą do pewnej wysokości.

Następnie przystąpiono do obrad nad § 12, dotyczącym terminu wejścia w życie ustawy. Przedłożenie rządowe postanawia, że termin wejścia w życie oznaczy specyalne rozporządzenie cesarskie. Komisya to zmieniła w ten sposób, że ustawa ma najpóźniej dnia 1 stycznia 1905 r. wejść w życie. Po dłuższej dyskusyi przyjęto ten paragraf w brzmieniu proponowanem przez rząd.

Kompromis rządu z agraryuszami.

Berlin, 27 listopada. „Germania" donosi ze źródła pewnego, że porozumienie w sprawie taryfowej jeszcze nie jest zupełnem. Onegdajsza konferencya u kanclerza, która trwała do północy, nie doprowadziła do rezultatu i będzie dalej prowadzoną.

Pogrzeb Kruppa.

Essen, 27 listopada. Wczoraj odbył się tu pogrzeb Kruppa przy licznym udziale publiczności i w obecności cesarza Wilhelma.

Strejk górników we Francyi.

St. Etienne, 27 listopada. Komitet związkowy górników uchwalił na wczorajszem popołudniowem posiedzeniu w piątek podjąć w okręgu Loire pracę.

8-godzinny dzień roboczy w francuskich przedsiębiorstwach wojskowych.

Paryż, 27 listopada. Minister André oświadczył deputacyi robotników arsenału, że jest zwolennikiem 8-godzinnego czasu pracy i obecnie bada kwestyę, czyby się nie dało 8-godzinny czas pracy zaprowadzić w przedsiębiorstwach zostających w zarządzie ministerstwa wojny.

Defraudacya w towarzystwie asekuracyjnem.

Paryż, 27 listopada. Z powodu wniesionych zażaleń przedsięwzięto rewizyę biurową w biurach towarzystwa ubezpieczeń l'Esperance. Dyrektor tego towarzystwa uciekł, zabrawszy z kasy 3.000.000 franków.

Strejk robotników portowych.

Marsylia, 27 listopada. Towarzystwo rezerwowych marynarzy uchwaliło 1.808 głosami przeciw 5 rozpocząć strejk. Cały personal kilkunastu parowców, które wczoraj miały stąd w różnych kierunkach odjechać, wyładował tak, że odjazd tych okrętów nie mógł nastąpić. Strejkujący twierdzą między innemi, że towarzystwa nie dotrzymywały uchwał co do ograniczenia czasu pracy i zapłaty za godziny nadobowiązkowe. Władze morskie zamierzają ruch pocztowy i osobowy zapewnić ewentualnie zapomocą użycia marynarki wojennej.

Marsylia, 27 listopada. Wczoraj nie mógł stąd ani jeden okręt odpłynąć. Władze zarządziły środki celem ochrony chętnych do pracy. Służba pocztowa jest przerwana. Strejkującym wzbroniono wstępu na okręty. Podróżni żądają zwrotu za bilety i odszkodowania.

Burzliwe posiedzenie.

Madryt, 27 listopada. W Izbie deputowanych powstała wczoraj burza. Republikanin Muro zarzucił, że król się wychowuje w duchu ultramontańskim. Prezydent Izby wezwał posła Mura do porządku.

Wybuch wulkanu.

Kingstown, 27 listopada. Donoszą o nowej, gwałtownej erupcyi wulkanu Sulfrière.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

Przedstawienie amatorskie odbędzie się w niedzielę 30 listopada w Związku stow. robotniczych w Krakowie (Mały Rynek 6) na dochód biblioteki Związku. Program: 1) „Marcowy kawaler". 2) „Żywy nieboszczyk". Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór. Wstęp od osoby 50 h.

Rzeszów. W niedzielę 30 listopada b. r. odbędzie się ludowe zgromadzenie z porządkiem obrad: „Nowy pobór rekruta a nędza ludu". Początek zgromadzenia o godz. 3 po południu. Miejsce zgromadzenia ogłoszą afisze.

Przemyśl. W lokalu tow. rzem. „Sicz" odbędzie się w niedzielę 30 listopada o godz. 5 wieczorem poufne zebranie za zaproszeniami Przedmiotem narady: Sprawy bieżące. O liczny współudział uprasza się. Lokal towarzystwa plac Czackiego 9.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Konkurs.

W powiatowej Kasie dla chorych w Rzeszowie jest do obsadzenia:

1) Posada sekretarza i kasyera z płacą miesięczną 100 koron.

2) Posada likwidatora z płacą miesięczną 80 koron.

Po sześciu miesiącach urzędowania nastąpić może stabilizacya. Kompetenci o te posady winni kwalifikacye kasowe wykazać, i obywatelstwo austryackie, i nieprzekroczony 40 rok życia. Ostatni termin wnoszenia podań do 30 listopada 1902.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Tylko 5 marek



Podziwienia godną jest moja elektryczna lampka kieszonkowa

„Meteor"

Najlepsze elektryczne światło, które tak mała lampka wydaje. **Niezbędny kieszonkowy przyrząd dla każdego. Zepsucie wykluczone! Podczas burzy i wiatru zawsze spokojne, wspaniałe światło.** 400 13 30

Wspaniały podarunek. Waży tylko 100 gramów. Cena 5 marek.

Przy zakupnie 3-ech sztuk 1 rezerwowa baterya darmo.

Światło wystarczające na 2 miesiące.

Wysyłka za pobraniem pieniędzy lub za zaliczką.

S. Günsberger
Bielefeld Heeperstrasse 14
Gener. Agenc. pat. elektrycz. artykułów.

Prospekta darmo.

---

100 korcy buraków

pastewnych ma tanio do sprzedania

Krawczyk, Podgórze
Dąbrowskiego Nr. 12.

WEDŁUG MIARY ZDUMIEWAJĄCO TANIO!

Za 24 koron i wyżej, otrzymać można eleganckie

MĘSKIE UBRANIE LETNIE

z czysto wełnianej materyi. **Zarzutki** od **30** kor. i wyżej. — Za eleganckie i staranne wykonanie gwarantuje.

Odznaczony w Paryżu i Londynie za dobre wykonanie.

Próbki i Journale na prowincye wysyła franco.

KRIEGER S.
angielski krawiec
BUDAPESZT, VI. Váczi — Körut 31, II. Stock.

Osobne warsztaty reperacyjne.

Odnowienie i chemiczne wyczyszczenie ubrania koron 4.

Prowincyonalne zamówienia uskuteczna szybko i starannie. 17 ?

Ogromnie zwiększający się odbyt „Courir" Rowerów



więcej przemawia za znakomitemi zaletami tejże marki niż wszystkie inne. Najlepsi znawcy oceniają te koła jako najelegantsze i lekko chodzące w tym sezonie. Najnowsze wyciągające się podwójne dzwonkowe łożysko patentowane kuliste położenie przemieniające się przy przeprawianiu etc. **Cena Ia Continenthal albo Reithofer** pneumatyk ze wszystkiemi przyborami **i rzetelną jednoroczną gwarancyą od 150 Kor. Używane dobrze** utrzymane Koła w stanie zdatnym do jeżdzenia po **80, 90, 95 Kor. Nowe Brytania płaszcze od 8—9 Kor. Continenthal Reithoffer i Dunlop** od 12—17 Koron. Węże od 5—6 Kor. **Pompy teleskopowe** 4 częściowe 2 K. 20 h. **Pompy nożne 4 K.** Wszystkie części składowe najtaniej. **Cenniki darmo.** Wielkie katalogi części składowych za nadesłaniem 60 hal. w markach. Przesyła za zaliczką

M. RUNDBAKIN, WIEN
IX Berggasse Nr. 3. 228 —6

K. ZIELIŃSKI
mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39, 108
poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

DO EGZAMINU

z rachunkowości państwowej i ogólnej, przygotowuje urzędnik rachunkowy pod przystępnymi warunkami.

Zgłoszenia pisemne dla urzędnika, przyjmuje dział inserat. „Naprzodu" Kraków, Poselska 15.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Kart illustrowanych krajowych jakoteż różnych **powinszowań na imieniny, Nowy Rok** itd. **co dzień nowości, o 30% taniej** jak wszędzie dostać można u

Adolfa Duckera w Krakowie,
ul. Dietlowska Nr. 69 (przystanek kolei elektr.) Sprzedaż hurtowna i częściowa. Wysyłka próbna po nadesłaniu 5 kor.

EPILEPSYA,

kto na wielką chorobę, kurcze i inne nerwowe przypadłości cierpi niech **zażąda broszurki** a otrzyma ją darmo i opłatnie przez **Aptekę pod Łabędziem w Frankfurcie a. M.**

Cudowny instrument!

Nowość! TROMBINO Nowość!



bez znajomości trąbienia i nut **natychmiast** pod **gwarancyą** wygrywać można najpiękniejsze pieśni, tańce, marsze jak: „Trompeter z Sakkingu", Nie bądź zły („Sei nicht bös"), Opuszczony („Verlassen, Verlassen"), Poczta w lesie („Die Post im Walde"), „Donauwellen walc", „Radecki marsz", „Du mein Girl", Włóczęga („Landstreicher") i jeszcze przeszło 200 innych wyborowych kawałków na naszej nowowynalezionej niklowej trąbce

512 **„TROMBINO"** 9

Można natychmiast grać przez założenie nut, wspaniała i silna muzyka, najpiękniejsza zabawa dla domu, towarzystwa i podczas uroczystości, przy wycieczkach pieszych, wozowych, na kole i wodnych. Najweselszy towarzysz. Gra do tańca i towarzyszy przy śpiewie.

„Trombino" wraz z łatwą do nauki szkołą, kosztuje: I. gat. elegancko niklowana z 9 tonami złr. 3·50, II. gat. elegancko niklowana z 18 tonami złr. 6·—

Nuty dla I-go gatunku 30 kr.
„ „ II-go „ 50 „

Wysyła jedynie za zaliczką

Heinrich Kertész, Wien,
I., Fleischmarkt Nr. 9 —922.

Nowość!

Kieszonkowa lampka acetylowa.



Wygodna do noszenia w kieszeni, z wielkiem wspaniałem światłem do oświetlania ciemnych miejsc, schodów, piwnic itd. praktyczna trwała i tania.

Cena za sztukę przy poprzednim przesłaniu pieniędzy 1 kor. 20 h. franco. Za pobraniem o 50 hal. więcej **3 sztuki kosztują 3 kor., 6 szt. kosztuje 5 kor. bez porta,** wysyła

Ignaz Kann, Wien, II. Lilienbrunngasse 17.

RESTAURACYĘ

zaopatrzoną w dobre trunki i 5 10 potrawy, zarazem porady w polskim i niemieckim języku dla towarzyszów, którzy przejeżdżają przez Hamburg, polcea

Ludwik Igliński
Hamburg, Kraienkamp 12.

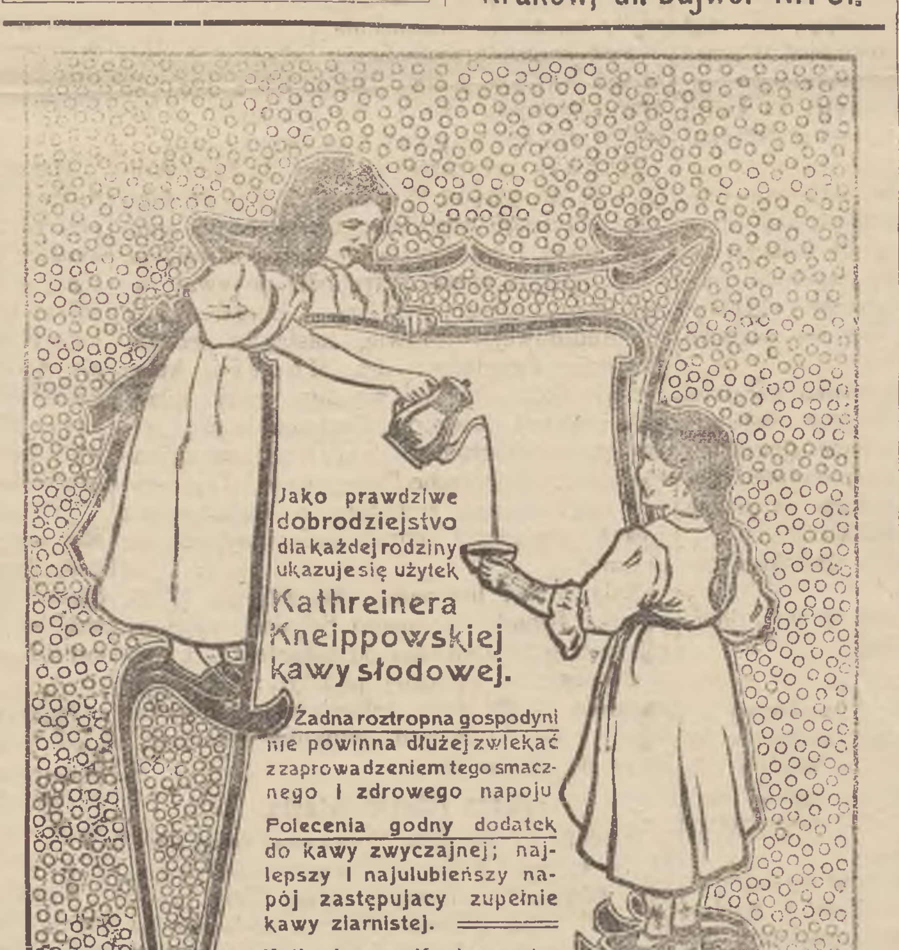
Pudełka na akta

mocne i elegancko wykonane, do użytku PP. Notaryuszy, Adwokatów, Banków etc., dostarczam na zamówienie po najniższej cenie.

Zgłoszenia proszę nadsyłać do działu inseratowego „Naprzodu", Kraków, Poselska 15. 379 17

Rutynowany dyetaryusz

poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod adr. „Pisarz" Kraków, ul. Dajwór Nr. 31.



WSZELKICH ODPOWIEDZI lub informacyi W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego **udziela**

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD"**
Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 42

KAŻDY SAMODZIELNYM DRUKARZEM



Memi przyrządami z czcionek kauczuk. **może każdy natychmiast drukować:** Karty wizytowe i adresowe zawiadomienia, okólniki, urzędowe wezwania, koperty, zaproszenia na zgromadzenia, etc. Zawierają więcej czcionek niż inne drukarnie tego rodzaju będące w obiegu handlowym. Ceny wraz ze wszyskiemi przynależnościami są następujące!

z czcionek	złr.	z czcionek	złr.
65	—·70	253	2·40
90	—·85	354	3·—
127	1·20	468	3·60
140	1·60	640	5·—
211	2·—	809	6·—

PROSZĘ ZAŻĄDAĆ



ecnnika stampilij z najnowszą maszyneryą do liniowania i numerowania, Szablony, obcęgi do plombowania, Stemple do wypalania, Prasa do wygniatania druków, klisze do każdej odbitki, modne monogramy i ząbki na bieliznę dokładnie wykonane.

12 15

J. LEWINSON Fabryka stampilij i czcionek
zastępcy poszukiwani.
Wiedeń, Adlergasse 24 (Telefon 12179)
Niestosowne przyjmuje napowrót.
ODESSA, Rosya Kanatnaja 12.
Cenniki darmo.

OBWIESZCZENIE.

Zwracamy uwagę na poniżej umieszczony cennik, według którego sprzedajemy obfite zapasy wyborowych win i spirytuozów **z okolicznościowych nabytków,** przez które mają konsumenci **zaoszczędzenia 50** procent, o ile zapasy starczą, po dotychczas nieznanych tanich cenach za gotową zapłatę. Ceny z **ocleniem w koronach** za całą **oryginalną butelkę.**

Szampan (krajowy i zagran.)

	$^1/_1$ but.
Deutsch. Kaiser-Sect półsłodki	K. 1.50
Training-Club, najlepszy Sect	„ 1.75
Sparkling Wine, first Quality	„ 1.95
Lenard & Laban międzynarod	„ 3.45
Robert Frene-Reims, Jock.-Club	„ 4.65
V. Cliqot & Co., Reims	„ 6.40
Duminy & Co., Ay	„ 6.40
***Mauuel & Co., Reims,** Silberg.	„ 6.40
***Manuel & Co., Reims,** crémant	„ 7.80
***Manuel & Co., Reims,** royal	„ 8.55
T. Roederer Reims, carte blanche	„ 7.35
Henriot & Co., Reims	„ 7.45

Burgundzkie:

Macon	K. 2.20
Chambertin	„ 2.75
Moulin à vent	„ 3.10
Chablis (wino do ryb i ostryg)	„ 2.10

Koniak, spirytuoza:

Koniak krajowy, dobry	K. 1.75
Koniak Michel & Co.	„ 2.25
***Koniak Michel * * ***	„ 3.15
Koniak A. C. Meukow & Co.	„ 5.20
Koniak Narie Brizard & Roger	„ 6.—
Koniak Bisquit, Dubouche & Co.	„ 6.45
Rum do herbaty, rozmaity	„ 1.75
Rum Jamaica	„ 3.10
Rum Jamaica oryg.	„ 4.85
Whisky scoth dyabetyków	„ 3.75

Wina reńskie:

Oppenheimer	K. 1.25
Deidesheimar Kreutz	„ 1.85
Rüdesheimer Berg	„ 2.50
Winkler Hasensprung	„ 2.85
Claus-Johannisberger	„ 3.30

Wina na wety:

(firmy Antonio de Torresêhijos w Maladze)

Port, stare	K. 1.95
Port, dobre, stare	„ 2.45
Sherry old	„ 1.90
Sherry fin old extra	„ 2.50
Madeira finest	„ 1.95
Madeira extra Gold	„ 2.60
Malaga, sec duro	„ 2.25
Lacrimae Christi	„ 2.15
Vermouth di Torino	„ 1.75

Bordeaux:

Medoc, dobre wino stołowe	K. 1.60
St. Christoly-Julien	„ 1.70
Chat Livran	„ 2.15
„ **Montrose**	„ 2.45
„ **Beychevella**	„ 2.75
„ **Lafitte Lubert**	„ 2.90
„ **Mouton d'Armailhacq**	„ 3.25
Białe Graves	„ 1.80
Białe Haute Souternes	„ 2.25

Wina Mozelskie:

Pisporter	K. 1.20
Zeltinger Schloss	„ 1.75
Berncastler Doctor	„ 2.60
Josefshöfer Auslese	„ 3.20
Berncastler Pfaffenberg	„ 3.50

Wina austr.-węgierskie:

Ofner Adelsberger, czerwone	K. 1.10
Vöslauer, czerwone	„ 1.40
Kahlenberger	„ 0.95
Badaczonyer Riesling, białe	„ 1.05
Perchtoldsdorfer	„ 1.—
Ruster Ausbruch, słodkie	„ 1.45

* oznaczone marki są także w $^1/_2$ butelkach.

Poręcza się za wyborowy towar.

Nie liczymy za butelki, koszyki, skrzynie i inne opakowanie. Mniej niż 12 butelek (także w różnych gatunkach) nie wysyła się na prowincyę. Wysyłka za **zaliczką** lub **poprzednią** gotówką. Sprzedaż odbywa się codzień (z wyjątkiem niedziel i świąt) od godz. 9 do 7.

Zamówienia przyjmuje:

Obrót ck. poczt. kasy oszcz. 880·359.
Rach. bankowy: Wiener Bank-Verein.
Adres depesz: Vinoptima
Nr. Telefonu: 13.558.

Biuro i piwnice.
Franz Carl Schuck & Co.
WIEN, Kolinggasse 15—17.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne, jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego, pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 15 ct.

141 Do nabycia w aptekach i droguery ach.

Skład dla Lwowa w aptece J. Wewiórskiego.

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE,
właściciel fabryki wód mineralnych.

Największy skład SINGERA MASZYN do szycia i haftu.



R. Pawłowskiego dawniej J. Iwanickiego

w Krakowie, Rynek główny l. 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — UWAGA! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modele z roku 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. NOWOŚĆ! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. — Cenniki darmo i opłatnie

10,

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412).